

wpoznaniu.pl

NR 182 | 27.08-2.09.2026 | Redaktor wydania: Artur Adamczak

ISSN 2956-5790

Co, gdzie, kiedy?

s. 10

Warta ogłosiła datę powrotu na Ogródek

s. 11



FOT. MARCIN MELANOWICZ

Mistrzostwa w kajakarstwie
„Tor spełnia wszystkie wymogi,
nawet olimpijskie”

s. 6

Masiota: „Eksmisja jest
ostatecznością”

Na początku września na terenie Osiedla Maltańskiego ma być przeprowadzona kolejna eksmisja. Mece-nas Jacek Masiota, który reprezentuje właścicieli terenu, twierdzi, że siłowa wyprowadzka jest koniecznością.

s. 4

Jest szansa na nową siedzibę
Muzeum Poznańskiego
Czerwca

Nie prowadzi do niego reprezentacyjne wejście, a powierzchnia wystawy nie odpowiada randze wydarzenia, którego historię opowiada. Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956 ma jednak szansę na nową siedzibę. To jeszcze nic pewnego, ale właśnie pojawiło się światło w tunelu.

s. 5

AZS o planowanej hali
na Gołęczynie: „Potrzebujemy
jej dla dzieci i młodzieży”

CAŁY ARTYKUŁ PRZECZYTASZ
NA STRONIE WWW.WPOZNANIU.PL



REKLAMA

**Moda Męska
Nowak**www.taniegarnitury.com.pl**GARNITURY NA WESELA
JUŻ OD 620 DO 750 ZŁ****Moda Męska Nowak**
ul. R. Strzałkowskiego 2, 60-854 Poznań

Nasza dzielnica

W ubiegłorocznym Poznańskim Budziecie Obywatelskim mieszkańcy zdecydowali, że w mieście powinny stanąć figurki koziołków. Podobny pomysł od wielu lat realizują już inne miasta, w tym na przykład Wrocław. W stolicy Dolnego Śląska turyści spacerują po ulicach w poszukiwaniu krasnali. Miasto pokazało, gdzie staną figurki koziołków.

O pomysle wpoznaniu.pl pisało już w lutym tego roku. Po nieco ponad pół roku miasto nie tylko ogłosiło konkurs na projekt figurek, ale również pokazało ich dokładną lokalizację. Finalnie zdecydowano, że pierwsze figurki staną w trzech lokalizacjach. Koziołki pojawią się przed

Tutaj staną figurki koziołków

Zamkiem Cesarskim, Bramą Poznania oraz Biblioteką Raczyńskich.

Zdjęcia przedstawiające dokładne miejsca, w których zamontowane będą figurki zostały opublikowane jako załącznik do regulaminu konkursowego. Dzięki nim autorzy prac mogą dopasować swoje projekty do otoczenia, w którym mają znaleźć się figurki. W konkursie mogą wziąć udział zawodowi rzeźbiarze, architekci oraz inni, którzy mają już doświadczenie w realizacji podobnych zleceń. Rozstrzygnięcie konkursu przewidziane jest na grudzień 2026 roku.

Docelowo w mieście ma stanąć więcej figurek koziołków. Urzędnicy planują również utworzenie szlaku turystycznego w oparciu o lokalizację miniatuerek.

Franciszek Bryska ■



Figurki staną także przed Bramą Poznania

FOT. POZNAN.PL



Koziołki pojawią się przed CK Zamek

FOT. POZNAN.PL



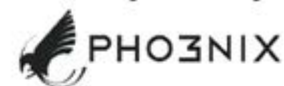
Biblioteka Raczyńskich to kolejne miejsce, w którym znajdziemy figurki

FOT. POZNAN.PL

REKLAMA

Pho3nix Akademia Pływania

Sponsor Tytularny:



Nauka i doskonalenie pływania dla dzieci
od 3 miesiąca życia



Zapisz się!



*posir



Powrót tramwajów na ul. Królowej Jadwigi

W sobotę, 29 sierpnia, od pierwszych porannych kursów tramwaje wrócą na wyremontowane torowisko przy ul. Królowej Jadwigi. Zostało ono odnowione przez wykonawcę budowy trasy tramwajowej w ul. Ratajczaka. Tego samego dnia poprawi się również sytuacja kierowców przejeżdżających przez węzeł Wierzbicice – do ich dyspozycji znów będą obie jezdnie ulic Matyi i Królowej Jadwigi.

– Węzeł Wierzbicice to ważny punkt komunikacyjny na mapie miasta i bardzo zależało nam na szybkim powrocie tramwajów. W momencie rozpoczęcia prac zakładano, że ta część inwestycji zostanie oddana do użytkowania na początku 2027 roku. Prace udało się przyspieszyć i informowaliśmy, że przejazd przez ul. Królowej Jadwigi będzie możliwy pod koniec września. Uda się jednak udostępnić tę trasę jeszcze szybciej, bo przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego – mówi Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania. – Zyskają nie tylko pasażerowie komunikacji publicznej, ale także kierowcy. Wraz z uruchomieniem trasy tramwajowej znikną bowiem przewiązki i samochody pojadą po odnowionej nawierzchni w obie strony.

Po dziesięciu miesiącach od rozpoczęcia budowy trasy tramwajowej w ul. Ratajczaka, od 29 sierpnia tramwaje znów pojadą ulicą Królowej Jadwigi od węzła Wierzbicice w kierunku Ronda Rataje. To oznacza, że pojazdy linii nr 6, 12 i 18 nie będą już korzystać z objazdu ulicami Wierzbicice i Górna Wilda, tylko od Mostu Dworcowego pojadą prosto, zatrzymując się na przystanku Wierzbicice na ul. Matyi, a następnie na przystanku Półwiejska. Na ul. Wierzbicice pozostanie linia nr 10, dla której jest to stała trasa w kierunku Dębca (lub centrum).

Dojście do przystanków będzie obecnie możliwe tylko nowym przejściem naziemnym od strony ul. Wierzbicice (Nowego Rynku). Od ul. Niezłomnych będzie trzeba więc skorzystać z przejścia podziemnego, przejść do Nowego Rynku, a stamtąd na przystanek dojść przez ulicę.



Przystanki zyskały nowe platformy, ale ze względu na trwające prace nie będą jeszcze wyposażone w wiaty i inne elementy małej architektury. Tramwaje nie będą już jeździły objazdem przez ul. Wierzbicice i ul. Górna Wilda, dlatego wyłączony z użytku zostanie tymczasowy przystanek przy stacji paliw na Wierzbicicach.

Nowe i zielone

– Tramwaje wracają na stare trasy, ale już po odnowionym torowisku. Przebudowa węzła Wierzbicice była dobrą okazją do rozszerzenia zadania o remont trasy na ul. Królowej Jadwigi do ul. Półwiejskiej, w tym rozjazdu w kierunku ul. Górna Wilda. Wcześniej wymieniliśmy torowisko na ul. Matyi między węzłem Wierzbicice a ul. Towarową. Na części trasy ułożyliśmy rozchodnik, wprowadziliśmy więc nową jakość nie tylko pod względem technicznym – zaznacza Tomasz Płóciniczak, wiceprezes spółki Poznańskie Inwestycje Miejskie.

Zielone torowisko z rozchodnika powstało na ul. Matyi między ul. Przemysławą a przystankiem Wierzbicice,

a na ul. Królowej Jadwigi między węzłem a Novotelem. Rozchodnik to roślina z powodzeniem stosowana na poznańskich torowiskach, jest odporna na suszę i ma małe wymagania.

Docelowo tramwaje będą przejeżdżać przez węzeł Wierzbicice we wszystkich możliwych kierunkach. Powstał tam kompleksowy układ z rozjazdami nazywany pełną gwiazdą – najbardziej skomplikowany dwutorowy układ tramwajowy możliwy do wykonania. Szybka realizacja prac była możliwa dzięki zastosowaniu prefabrykowanych płyt przygotowywanych na specjalne zamówienie.

Łatwiejszy przejazd

Równolegle do powrotu tramwajów wprowadzone zostaną zmiany dla kierowców dotyczące ul. Matyi i Królowej Jadwigi. Aktualnie na odcinku pomiędzy ul. Przemysławą a Novotelem ruch odbywa się dwukierunkowo jezdnią południową. Od 29 sierpnia przejazd możliwy będzie obiema jezdniami, mającymi po dwa pasy w stronę Rataj i Mostu Dworcowego. Ze względu na kontynuację prac nie będzie można wykonywać lewoskrę-

tów na całym skrzyżowaniu ulic Wierzbicice, Królowej Jadwigi, Niezłomnych i Matyi.

Z uwagi na pozostałe do wykonania działania w obrębie węzła Wierzbicice, prosimy o zachowanie szczególnej ostrożności i stosowanie się do oznakowania.

Nowa trasa tramwajowa w ul. Ratajczaka budowana jest między węzłem Wierzbicice a ul. Św. Marcin. W tym miesiącu rozpoczął się montaż torów od strony skrzyżowania z ul. Św. Marcin w kierunku ul. Taczaka. Z kolei od ul. Taczaka w kierunku ul. Ogrodowej wylana została płyta pod przyszłe torowisko, więc wkrótce i tam pojawią się tory. Samo skrzyżowanie ul. Ratajczaka i ul. Św. Marcin zostało przebudowane wcześniej. Dzięki dobremu planowaniu prace nie zakłócają teraz ruchu tramwajowego na ul. Św. Marcin. Na pozostałych odcinkach ul. Ratajczaka trwają głównie roboty związane z infrastrukturą podziemną.

Projekt jest dofinansowany w ramach Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

MATERIAŁ PARTNERA

Konkurs dla seniorów z pomysłami

Sąsiedzka rewolucja, międzypokoleniowy turniej kręgli, a może osiedlowa dżungla? Pomysłów może być wiele, a „Mikrodotacje dla seniorów” pomogą zmienić je w rzeczywistość. Wkrótce ruszy II tura konkursu, w którym starsi mieszkańcy Poznania mogą zdobyć do 2,5 tys. zł na realizację swoich inicjatyw.

„Mikrodotacje dla seniorów” to konkurs dla osób, które ukończyły 60 lat i mieszkają w Poznaniu. Wystarczy mieć dobry

pomysł, skrzyknąć się z sąsiadami i złożyć wniosek.

Sfinansowane zostaną projekty, które łączą pokolenia lub aktywizują starszych mieszkańców stolicy Wielkopolski. Może to być cykl warsztatów, wspólne działania sąsiedzkie, międzypokoleniowe spotkania, działania wolontariackie, akcje lokalne, spacer historyczny po dzielnicy czy zajęcia ruchowe, kulturalne lub edukacyjne.

Maksymalna kwota finansowania to 2 500 zł. Pieniądze można przezna-

czyć wyłącznie na działania dla seniorów i projekty międzypokoleniowe, a udział w nich musi być bezpłatny. Projekt musi trwać co najmniej 20 dni. Do rozdyponowania jest 95 tys. zł – to oznacza, że nagrodzonych zostanie minimum 38 inicjatyw.

Seniorzy mogą konsultować swoje pomysły z przedstawicielami realizatora – Centrum PISOP – podczas dyżurów doradczych w środy i czwartki w godzinach 10:00-15:00:

• z Moniką Kędziórą – nr tel.

534 205 699, adres e-mail:

monika.kedziora@pisop.org.pl

• z Anną Lewandowską – nr tel.

534 205 699, adres e-mail:

anna.lewandowska@pisop.org.pl.

Zaplanowano też spotkanie informacyjne: 8 września o godz. 11:00 w siedzibie PISOP, przy ul. Chwaliszewo 75. Wnioski będzie można składać od 1 września do 9 października.

Konkurs sfinansowano z budżetu Miasta Poznania.

Masiota: „Eksmisja jest ostatecznością”

Na początku września na terenie Osiedla Maltańskiego ma być przeprowadzona kolejna eksmisja. Mecenasek Jacek Masiota, który reprezentuje właścicieli terenu, twierdzi, że siłowa wyprowadzka jest koniecznością. Nie ukrywa jednak, że to nieostatnia eksmisja na terenie osiedla. Ile ich jeszcze będzie i co stanie się z mieszkańcami terenu przy ulicy Warszawskiej?

Artur Adamczak: Panie mecenasie, dlaczego odbyła się eksmisja na Osiedlu Maltańskim, skoro wcześniej zapewniał Pan w mediach, że do eksmisji nie dojdzie?

Jacek Masiota: Nie było deklaracji, że eksmisji nie będzie. Przypomnę moje wypowiedzi, które są cytowane przez Stowarzyszenie Maltańskie Nasz Dom sprzed ponad dwóch lat. Mogę też przywołać publikację „Wprost”, chyba z 2025 roku, gdzie mówiłem, że istnieje problem dotyczący kilkunastu rodzin i że w niektórych przypadkach konieczne będzie skorzystanie z procedur egzekucyjnych.

Eksmisję od początku traktowaliśmy jako rozwiązanie ostateczne. Zawsze staraliśmy się dopasować pomoc do rzeczywistej sytuacji mieszkańca, jednak w tym przypadku nie otrzymaliśmy informacji o jego dochodach i sytuacji majątkowej, które są potrzebne do oceny dostępnych form wsparcia. Bez nich mogliśmy proponować jedynie rozwiązania oparte na wiedzy, którą wówczas dysponowaliśmy. O wysokości dochodów mieszkańca dowiedzieliśmy się dopiero później z mediów. Mimo prób z naszej strony nie udało się uzgodnić rozwiązania, które byłby gotów przyjąć, nie przedstawił też alternatywnych rozwiązań, dlatego ostatecznie doszło do wykonania prawomocnego orzeczenia.

A.A.: Tego człowieka eksmitowaliście na bruk?

J.M.: Nie. Przed eksmisją złożyliśmy mu propozycję wynajmu mieszkania, które mógł znaleźć sam albo moglibyśmy znaleźć je dla niego my. Często zdarza się, że osoby znajdujące się w trudnej sytuacji nie są w stanie samodzielnie znaleźć lokalu.

Miał możliwość zamieszkania w takim mieszkaniu, jednak ostatecznie nie wyraził na to zgody. W związku z tym podjęliśmy decyzję o sfinansowaniu mu sześciomiesięcznego pobytu w hostelu. Nie rozumiem takiej postawy, ponieważ otrzymał ofertę de facto wielomiesięcznego mieszkania za darmo, podobnie jak przez ostatnie lata mieszkał na osiedlu, a mimo to jej nie przyjął. Nie była to więc eksmisja na bruk. Eksmisja mogła zostać wykonana do hostelu, jednak również na to nie wyraził zgody. Z tego, co wiem, przebywa obecnie u kogoś na terenie ogródków działkowych, ale jest to jedynie moje przypuszczenie.

Z tym mężczyzną po prostu nie udało się porozumieć. W naszym interesie jest, aby takie osoby składały wnioski o lokale komunalne. Nawet jeśli nie otrzymają mieszkania za pierwszym razem, mogą ponowić wniosek w kolej-



Jacek Masiota, pełnomocnik właściciela Osiedla Maltańskiego

FOT. M. MELANOWICZ

nym roku. Takie sytuacje się zdarzają. Naszym celem nie jest przeprowadzanie eksmisji, a znalezienie rozwiązania satysfakcjonującego obie strony. W naszym interesie byłoby nawet zwiększenie zakresu pomocy, ale do tego potrzebny jest partner nastawiony na poszukiwanie rozwiązania.

A.A.: Czy ten człowiek kwalifikował się do otrzymania mieszkania komunalnego?

J.M.: Tego właśnie nie wiemy. Problem polega na tym, że nie posiadaliśmy niezbędnych danych. Informacje dotyczące jego sytuacji finansowej poznaliśmy dopiero w dniu eksmisji z relacji medialnych. Nie wiedzieliśmy wcześniej, że nie osiąga żadnych dochodów i utrzymuje się z zasiłków. Nie znamy również jego sytuacji pod kątem kryteriów punktowych. Z tego co wiem, jest to osoba zdolna do pracy, posiadająca pewien stopień niepełnosprawności, ale taki, który nie uniemożliwia zatrudnienia. Ma około 50 lat i nie ma nikogo na utrzymaniu, co prawdopodobnie oznaczałoby mniejszą liczbę punktów, jeśli chodzi o otrzymanie mieszkania do Miasta. Jestem jednak przekonany, że kwalifikowałby się do uzyskania mieszkania z zasobów ZKZL.

Co ciekawe, w trakcie czynności przedstawiciele Enei stwierdzili nieprawidłowości w instalacji elektrycznej, polegające według ich ustaleń na ominięciu licznika prądu. Chcę podkreślić, że zawiadomienie w tej sprawie nie zostało złożone przez nas. Policja, która asystowała przy eksmisji, poinformowała o sprawie prokuraturę przy udziale przedstawicieli firmy Enea.

Po formalnym przejęciu parceli odłączane są media i wykonywane prace techniczne wyłączające pusty obiekt z dalszego użytkowania, ponieważ mieliśmy już kilka przypadków ponownego zasiedlania przejętych nieruchomości.

A.A.: Z tego co wiem, kolejną eksmisję planujecie na początku września. To prawda?

J.M.: Chodzi o konkretną panią, ale jest to bardzo specyficzna sytuacja i trzeba to jasno podkreślić. Dla mieszkańców tej

parceli, a dokładniej dla byłego męża tej pani oraz dla dziecka, którego opiekunem prawnym jest ojciec, udało się uzyskać lokal komunalny. Ojciec wraz z dzieckiem zostali już do niego przeprowadzeni.

Co istotne, również wcześniej, z przyczyn prawnych, ta pani nie mieszkała razem ze swoimi bliskimi. Obecnie wróciła do zajmowanego wcześniej miejsca.

A.A.: Mam rozumieć, że będziecie eksmitować kobietę z dzieckiem?

J.M.: Chciałbym, żeby to zabrzmiało po raz kolejny – eksmisja jest ostatecznością, a tę panią niezmiennie zapraszamy do podjęcia rozmów i znalezienia drogi porozumienia. Jeśli jednak to się nie uda, będziemy eksmitować wyłącznie tę panią. Dziecko wraca do ojca.

A.A.: Tych eksmisji w najbliższym czasie będzie więcej?

J.M.: Nie mamy ogólnego harmonogramu eksmisji, robimy wszystko, by do kolejnych nie doszło.

Gdy spojrzymy na liczby, sytuacja wygląda dla nas bardzo korzystnie. Mówimy o ponad 280 parcelach, z czego prawie 200 spraw zostało już przez nas rozwiązanych. Oznacza to, że mieszkańcom udało się uzyskać lokale miejskie, mieszkania należące do archidiecezji lub lokale do remontu. Część rodzin otrzymała również odszkodowania albo pomoc mieszkaniową. Łącznie pomoc w postaci odszkodowań lub wsparcia mieszkaniowego uzyskały 122 rodziny. Pozostałe działki były puste albo miały charakter rekreacyjny.

Na dziś mamy rozwiązanych ponad 120 spraw dotyczących zamieszkałych nieruchomości. Pozostało około 80 parceli. Z blisko 50 rodzinami prowadzimy obecnie dialog. Zresztą obok trwa właśnie jedno ze spotkań z mieszkańcami (wywiad przeprowadziłem w południe 19.08 – przyp. red.).

Podsumowując, obraz medialny i rzeczywistość to dwa równoległe światy. Zupełnie inaczej wygląda to podczas naszych rozmów z mieszkańcami. Jeszcze dziś udało się pomóc jednej rodzinie w przeprowadzce.

A.A.: Mówi Pan o 120 załatwionych sprawach. To znaczy, że 120 rodzin wyprowadziło się już z Osiedla Maltańskiego?

J.M.: Część z nich już się wyprowadziła do lokali uzyskanych przy naszym wsparciu, część otrzymała odszkodowania i opuściła osiedle. Z innymi zawarliśmy porozumienia i pozostają na terenie osiedla do czasu kiedy przeprowadzka będzie możliwa, bo np. czekają na nowe mieszkanie.

A.A.: Założyliście sobie jakiś termin, kiedy z Osiedla Maltańskiego wyprowadzi się ostatni mieszkaniec?

J.M.: Sądzę, że potrwa to jeszcze dwa do trzech lat.

A.A.: W ostatnim wywiadzie dla Radia Poznań powiedział Pan, że macie informacje, iż niektóre osoby mieszkające lub które mieszkały na osiedlu podnajmowały domy, na przykład uchodźcom z Ukrainy. Skąd takie informacje?

J.M.: To sytuacja, która występowała od samego początku i była już wielokrotnie opisywana w mediach. Zdarzało się, że ktoś posiadający umowę dzierżawy podnajmował nieruchomość, na przykład rodzinie z Ukrainy. Obecnie są to już przypadki incydentalne, ale jeszcze trzy lub cztery miesiące temu mieliśmy do czynienia z taką sytuacją.

A.A.: Myśli Pan, że uda się Wam porozumieć z członkami Stowarzyszenia Maltańskie Nasz Dom?

J.M.: Samo stowarzyszenie jest dość specyficznym partnerem, ponieważ jego członkowie angażują się również w różnego rodzaju akcje protestacyjne niezwiązane bezpośrednio z Osiedlem Maltańskim.

Jeżeli jednak chodzi o mieszkańców będących członkami stowarzyszenia, to uważam, że z większością uda się porozumieć, niestety nie ze wszystkimi.

Problem może dotyczyć przede wszystkim jednej z najbardziej aktywnych osób. Mimo że spełnia kryteria finansowe i punktowe niezbędne do otrzymania lokalu komunalnego, nie chce złożyć wniosku. Zamiast tego apeluje do władz miasta o komunalizację terenu.

Są także osoby, które nie podejmują z nami żadnego dialogu. Kilka z nich regularnie dzwoni po moich wystąpieniach medialnych i obraża zarówno przedstawicieli archidiecezji, jak i arcybiskupa. W części takich przypadków zamierzamy skierować sprawę na drogę sądową z tytułu naruszenia dóbr osobistych.

Osoby te nie chcą się porozumieć i uważają, że mimo wygaśnięcia umów dzierżawy oraz bezumownego korzystania z nieruchomości miasto powinno przejąć ten teren. Wykorzystują przy tym wszystkie dostępne środki prawne, aby przedłużyć postępowania dotyczące wydania nieruchomości. Nie mam do nich pretensji, ponieważ mają do tego prawo. Prędzej czy później te sprawy jednak się zakończą. Mam nadzieję, że sytuacje podobne do tej z ubiegłego tygodnia nie będą się już powtarzać.

Artur Adamczak ■

Jest szansa na nową siedzibę Muzeum Poznańskiego Czerwca

Nie prowadzi do niego reprezentacyjne wejście, a powierzchnia wystawy nie odpowiada randze wydarzenia, którego historię opowiada. Muzeum Powstania Poznańskiego – Czerwiec 1956 ma jednak szansę na nową siedzibę. To jeszcze nic pewnego, ale właśnie pojawiło się światło w tunelu.

Dziś Muzeum mieści się w przyziemiu Zamku Cesarskiego na Świętym Marcinie. Wystawa zajmuje ok. 400 m kw. i choć jest ciekawa, nie pozwala na pełną prezentację wszystkiego tego, co muzealnicy chcieliby Poznaniakom i turystom pokazać.

Cztery lata temu, w 2022 r., Muzeum Czerwca jako część Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości zostało przekazane przez władze miasta samorządowi województwa wielkopolskiego. Szybko jednak wróciło do Miasta.

Muzeum Czerwca powróciło do Miasta

13 kwietnia br. w Urzędzie Marszałkowskim odbyło się oficjalne podpisanie umowy dotyczącej przekazania Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956 roku w ręce Miasta Poznania.

– Uważamy, że to miasto Poznań jest kustoszem pamięci powstania Poznańskiego Czerwca '56 i to jest naturalne. Takie było też oczekiwanie środowisk kombatanckich – mówił wówczas Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego.

– Dla nas to niewątpliwie bardzo ważny element naszej historii. Będziemy go pielęgnować i będziemy o niego dbać – powiedział wiosną Jacek Jaśkowiak,

prezydent Poznania. – To nie tylko akt administracyjny. Działalność muzeum od zawsze skupiała się na miejskiej historii, nierozdzielnie związanej z poznańskimi robotnikami i mieszkańcami. Miasto Poznań, będąc od lat głównym organizatorem obchodów rocznicowych, staje się teraz pełnoprawnym opiekunem tej pamięci – tłumaczył prezydent Poznania.

Jest ważne, ale nowej siedziby nie będzie?

Przy okazji przejmowania instytucji przez Miasto, w mediach pojawił się także wątek nowej siedziby dla Muzeum. W wypowiedzi dla Polskiej Agencji Prasowej ówczesny zastępca prezydenta Poznania Jędrzej SolarSKI mówił, że na razie nie ma na nią szans, wszak Miasto inwestuje teraz w inne instytucje kultury.

– Trzeba mieć świadomość, że obecnie inwestycje na poznańską kulturę warte są ponad miliard złotych. Skupiamy się m.in. na budowie nowej siedziby Teatru Muzycznego – to nasza priorytetowa realizacja – tłumaczył wiosną SolarSKI.

Teraz jest jednak szansa, że muzealne zbiory trafią w nowe miejsce. Mowa o budynku dawnej Izby Rolniczej przy ul. Dąbrowskiego 17. To charakterystyczny szachulcowy budynek u zbiegu ul. Dąbrowskiego i Kochanowskiego, tuż przy skwerze Trzech Tramwajarek.

Radne mają pomysł

– To przecież właśnie tu miały miejsce najtragiczniejsze wydarzenia Poznańskiego Czerwca – mówi Justyna Ku-



Budynek dawnej Izby Rolniczej przy ul. Dąbrowskiego 17

FOT. MARCIN MELANOWICZ

berka, języcka, ale i miejska radna Koalicji Obywatelskiej.

– Na pomysł wpadła osiedlowa radna Helena Zadumińska. Wiedziałyśmy, że Muzeum Czerwca brakuje miejsca. Od jego dyrektora usłyszałam również, że Muzeum nie ma też szans na otrzymanie powierzchni większej od Centrum Kultury Zamek – mówi Justyna Kuberka.

Dotąd lokale w zabytkowym budynku przy Dąbrowskiego 17 wykorzystywała spółdzielnia pracy. Ta jednak zaczęła mieć problemy finansowe i przestała płać za użytkowanie przestrzeni. Jak informuje radna Kuberka, właśnie dlatego ten ma z powrotem trafić do Miasta. O sprawę

zapytaliśmy na Placu Kolegiackim.

– Budynek przy ul. Dąbrowskiego 17 stanowi własność Miasta Poznania, a na podstawie umowy najmu korzysta z niego Wytwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy – informuje Katarzyna Przybysz, zastępczyni dyrektora Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Poznania.

– Wydział Gospodarki Nieruchomościami prowadzi rozmowy ze Spółdzielnią w zakresie trwałego uregulowania tytułu do nieruchomości. Obecnie WGN oczekuje na stanowisko Spółdzielni w zakresie woli dalszego korzystania z niej – wyjaśnia Katarzyna Przybysz i przyznaje, że w ostatnim czasie Rada Osiedla Jeżyce wykazała zainteresowanie tym budynkiem.

– Wskazała, że zasadnym jest rozważenie przeznaczenia tej nieruchomości na siedzibę Muzeum Czerwca 1956 r. Zadysonowanie nieruchomością miejską na taki cel byłoby możliwe po zakończeniu umowy najmu ze Spółdzielnią i wydaniu nieruchomości – wyjaśnia urzędniczka WGN-u.

Czy będą na to pieniądze?

Czy Miastu uda się znaleźć środki na remont zniszczonego budynku i przystosowanie go do funkcji wystawienniczej?

– Obecnie Miasto nie posiada dokumentacji, z której wynikałyby koszty przystosowania budynku do funkcji muzeum. W związku z tym w tym momencie trudne jest wskazywanie ewentualnych źródeł finansowania – informuje Katarzyna Przybysz.

Radna Justyna Kuberka jest jednak optymistką.

– Jako radni będziemy starać się zabezpieczyć takie środki, które na początek pozwolą ruszyć z pierwszymi pracami projektowymi. W dalszym etapie z pewnością poprosimy o wsparcie także Ministerstwo Kultury – tłumaczy Justyna Kuberka, radna miejska Koalicji Obywatelskiej.

Marek Jerzak ■

REKLAMA

Seniorzy w akcji!

*posir

Zajęcia dla seniorów i seniorów z wnukami

Nie jesteś jeszcze zapisany?
Zapisz się już dziś!

POZnań*
61 646 33 44 kontakt

więcej informacji:
www.posir.poznan.pl

Udział za
1
złotówkę!

Temat numeru

Poznań gości imprezę na światowym poziomie. Jak mówią sami organizatorzy, wyżej są tylko Igrzyska Olimpijskie. Warto wykorzystać okazję i zobaczyć na własne oczy najlepszych z najlepszych w światowym kajakarstwie.

Od minionego wtorku poznański Tor Regatowy Malta gości Mistrzostwa Świata w Kajakarstwie i Parakajakarstwie. Poznań jest ich gospodarzem po raz czwarty, a nasz tor regatowy stał się dla samych zawodników ulubionym miejscem rozgrywania zawodów tej rangi. Dlaczego?

Bo kto inny ma taki tor regatowy w środku miasta?

Zdaniem Jolanty Rzepki, sekretarz generalnej Polskiego Związku Kajakowego i dyrektor komitetu organizacyjnego, mało który tor regatowy spośród liczących się na świecie położony jest tak blisko centrum miasta. To dodatkowa atrakcja tak dla zawodników, jak i kibiców, którzy chcą też zwiedzać miasto goszczące zawody.

Zapytana o to, czy poznański tor regatowy jest dobrze przygotowany i spełnia wszelkie oczekiwania zawodników, odpowiada:

– Spełnia i zawsze spełniał. Miasto dba o to, żeby infrastruktura była na odpowiednim poziomie i nieustannie stara się remontować wszystko to, co jest do wyremontowania. To jest dla nas bardzo ważne i Malta już teraz spełnia wszystkie wymogi. Takie, które by mogły być nawet olimpijskie – nie kryje zadowolenia Jolanta Rzepka, która swą karierę rozpoczęła w wieku 12 lat w klubie Błyskawica Rokietnica. Później była wielokrotną medalistką mistrzostw Polski czy Pucharu Świata. Dziś z dumą przyznaje, że imprezę wraz z Miastem udało się należycie przygotować.

– Lepszej współpracy nie mogliśmy sobie wymarzyć. Zawsze stoi ona na wysokim poziomie – podsumowuje Jolanta Rzepka.

O jakość przygotowania światowej rangi imprezy spokojny jest także prezydent miasta.

– Robimy to już po raz czwarty. To mistrzostwa świata, czyli impreza, gdzie wyżej są tylko Igrzyska Olimpijskie. Rozmawiałem z prezesem Wielkopolskiego Związku Kajakowego i sygnalizował mi, że wydane ostatnio 7 mln zł na infrastrukturę było ważną inwestycją – mówi Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania i zwraca uwagę także na aspekt bezpieczeństwa tej rangi imprezy.

– Dzisiaj, kiedy Federacja Rosyjska czy Białoruś robią to, co robią, trzeba pamiętać o bezpieczeństwie.

Poznań zobaczą kibice na całym świecie

Jego zdaniem mistrzostwa świata będą też doskonałą promocją miasta.

– Jestem przekonany, że transmisje z mistrzostw pójdą w świat i zachęcą, żeby do Poznania przyjeżdżać. Pamiętajmy, że 79 ekip sportowców pójdzie

„Tor spełnia wszystkie wymogi, nawet olimpijskie”



Anna Puławska i Martyna Klatt to nasze medalowe nadzieje

FOT. MARCIN MELANOWICZ

na Stary Rynek, bo szczerze mówiąc to rzut kamieniem. Odwiedzą centrum, zobaczą piękny i bezpieczny Poznań i pewnie będą rekomendować swoim znajomym, krewnym: „Pojedźcie do Poznania, to fajne miasto” – dodaje Jacek Jaśkowiak i zachęca mieszkańców do kibicowania. Jego zdaniem impreza służyć ma bowiem także promocji sportu wśród poznańskiej młodzieży.

– Mam nadzieję, że impreza będzie impulsem dla części widowni, która pomyśli o tym, żeby może swoje dzieci wysłać na treningi. Poznań zawsze był mocny w kanadyjkach, kajakach czy wiosłach i mam nadzieję, że tak zostanie. Będziemy wspierać na pewno sport i infrastrukturę, którą mamy wyjątkową – podsumowuje prezydent miasta.

A kibicować jest komu. Do niedzieli, 30 sierpnia, o medale walczyć będzie absolutna światowa śmietanka kajakarstwa. To mistrzowie świata i Europy oraz medalści igrzysk olimpijskich. Przyjechali z ponad 90 państw, w tym prawdziwych kajakerskich potęg, takich jak Australia, Kanada czy Węgry. Pomyślano także o kibicach.

– Równolegle z zawodami funkcjonować będzie otwarta dla wszystkich Strefa Kibica, zlokalizowana przy starcie Toru Regatowego Malta od strony ul. Jana Pawła II.

Od 27 do 30 sierpnia, w godzinach 11:00-16:00, przygotowano bogaty pro-

gram aktywności sportowych i rekreacyjnych. Uczestnicy będą mogli spróbować swoich sił m.in. na deskach SUP, kajakach turystycznych, smoczach łodziach czy w kajak polo. Zaplanowano również pokazy kajakarstwa górskiego i ekstremalnego oraz zajęcia prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów. Na najmłodszych czekać będą dmuchańce, tory przeszkód, konkursy z nagrodami oraz gry i zabawy sportowe.

Integralną częścią wydarzenia będzie również strefa wypoczynku z leżakami, sceną i oprawą muzyczną. W programie przewidziano konkursy dla kibiców, spotkania z uczestnikami mistrzostw oraz animacje prowadzone przez konferansjera i DJ-a – informuje Urząd Miasta Poznania.

Nasi górą. Weź koc i kibicuj, bo jest komu

Wszystkie wydarzenia są oczywiście bezpłatne. Płatne jest natomiast kibicowanie na trybunach. W chwili oddawania artykułu do publikacji bilety były jeszcze dostępne w serwisie Biletomat.pl. Bezpłatnie kajakarzom, zwłaszcza tym polskim, kibicować można z brzegów Jeziora Maltańskiego.

Kciuki trzymamy, chociażby za Annę Puławską, która przywiozła srebro i brąz z Igrzysk Olimpijskich w Tokio. W zeszłym roku zdobyła złoty medal w olimpijskiej konkurencji K1 na dystansie

500 m podczas kajakarskich mistrzostw świata w Mediolanie. Zapytana o to, czy jest szansa na powtórkę w Poznaniu, w miniony wtorek odpowiedziała.

– Przede wszystkim wierzę, że jesteśmy dobrze przygotowani. Tak naprawdę szczytową formę przygotowaliśmy właśnie na mistrzostwa świata. Jeszcze większą dumę czuję, że odbywają się tu u nas, na polskiej ziemi, w Poznaniu. Wierzę, że kibice tutaj będą nam dopinować z całych sił, co na pewno będzie nam pomagać przy tych ostatnich metrach. Tutaj właśnie, na torze regatowym, na mecie – podsumowała Anna Puławska.

W zeszłym roku w Mediolanie w dwójce płynęła z nią Poznanianka Martyna Klatt. W tym roku zdobyła już srebro na mistrzostwach Europy. Czy poprawi swój wynik na czempionacie globu?

– Myślę, że nasze srebro na mistrzostwach Europy na pewno było dobrym przystankiem do startu w Poznaniu. Cały sezon był podporządkowany przygotowaniom do mistrzostw świata, do tego, żeby tutaj właśnie nastąpiła ta szczytowa forma – przekonywała we wtorek tuż przed rozpoczęciem zawodów w Poznaniu Martyna Klatt.

W sumie o medale w Poznaniu walczy 850 zawodników. Więcej informacji o zawodach znajdziecie na stronie mistrzostw paddlepoznan.com.

Marek Jerzak ■



PORT LOTNICZY POZNAŃ-ŁAWICA

Beata Nowak

Ryanair zbazuje piąty samolot w Poznaniu

Zimą 2026 roku zapowiada się wyjątkowa współpraca Ryanair z Poznań Airport – inwestycja w wysokości 500 mln USD, 12-procentowy wzrost miejsc podróży i cztery nowe trasy. Potwierdza to ogłoszony nowy rozkład lotów Ryanair ze stolicy Wielkopolski.

Ryanair się nie zatrzymuje. W sezonie zimowym 2026 r. zbazuje piąty samolot w Poznaniu, co oznacza inwestycję Irlandczyków w Wielkopolsce w wysokości 500 mln USD. Co to generuje w praktyce? Rekordowy rozkład lotów zapewni tej zimy ponad 800 000 miejsc podróży na 26 trasach, w tym ponad 90 000 dodatkowych (wzrost o 12 proc.), cztery nowe, ekscytujące destynacje oraz więcej lotów na 10 istniejących, popularnych kierunkach w atrakcyjnych cenach.

Rozkład Ryanair Zima'26 z Poznania obejmuje:

- pięć zbazowanych samolotów (+1 w porównaniu z zimą 2025 r. – to inwestycja w wysokości 500 mln USD);
- 26 tras, w tym cztery nowe do Barcelony, Porto, Shannon i Tirany;
- zwiększoną częstotliwość lotów na 10 trasach, w tym do Alicante, na Maltę, do Palermo i Walencji;
- 800 000 miejsc w sezonie zimowym

2026 r. (wzrost o 12 proc. w porównaniu z sezonem zimowym 2025 r.).

Tylko za sprawą współpracy z Ryanair ruch pasażerski w Poznaniu wzrośnie do ponad 2,2 mln pasażerów rocznie.

Piąty samolot zbazowany w Poznaniu

Dla ekspertów biznesu lotniczego to jest jasny sygnał. Chief Commercial Officer

w Ryanair, Jason McGuinness podkreślił, że pięć samolotów stacjonujących w Poznaniu oraz inwestycja o wartości 500 mln USD to wyraźne zobowiązanie Ryanair do rozwoju regionalnych połączeń w Polsce. Zimą Poznań zyska dodatkowe 90 000 miejsc (+12 proc.) oraz cztery nowe trasy obsługiwane przez największą linię lotniczą w Europie i Pol-

sce, co pobudzi turystykę przyjazdową do Wielkopolski i zapewni całoroczne połączenia międzynarodowe w najniższych cenach w Europie.

Grzegorz Bykowski, Prezes Lotniska Poznań-Ławica, mówi, że decyzja Ryanair o zbazowaniu w Poznaniu piątego samolotu i uruchomieniu na najbliższy sezon zimowy czterech nowych tras to świetna wiadomość dla całej Wielkopolski. Połączenia do Barcelony, Porto, Shannon i Tirany oraz zwiększenie oferty na już wcześniej funkcjonujących trasach, dają mieszkańcom jeszcze większy wybór kierunków podróży, ale równie ważny jest ich wpływ na ruch przyjazdowy. – Zależy nam nie tylko na tym, aby Poznaniacy i mieszkańcy regionu mogli wygodnie podróżować po Europie, lecz także na tym, aby Wielkopolska przyciągała coraz więcej gości z zagranicy – mówi Bykowski.

Dzięki zwiększonej liczbie połączeń więcej turystów będzie mogło odwiedzić Poznań w okresie świątecznym i zobaczyć jeden z najciekawszych jarmarków bożonarodzeniowych w tej części Europy. To bezpośrednie wsparcie dla hoteli, restauracji, atrakcji turystycznych i lokalnych przedsiębiorców.

Z perspektywy regionu nowe trasy to konkretne korzyści gospodarcze. Z analiz naukowców z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu wynika, że pasażerowie przylatujący do Poznania generują rocznie blisko 2 miliardy złotych wartości dodanej dla gospodarki. Każde nowe połączenie zwiększa ten potencjał, wspierając rozwój turystyki i biznesu.

Aby uczcić zbazowanie piątego samolotu w Poznaniu oraz cztery nowe trasy, które Ryanair uruchomi zimą, linia ogłosiła ograniczoną czasowo promocję na bilety w cenach już od 119 PLN, dostępną wyłącznie na stronie www.ryanair.com oraz w aplikacji Ryanair.



FOT. DOMINIK TRYBA



FOT. DOMINIK TRYBA



Wakacje 2026. Hiszpania na wiele sposobów z Poznań Airport

Do odwiedzenia Hiszpanii nikogo nie trzeba namawiać, zwłaszcza latem. Ten słoneczny kraj gwarantuje wydłużenie ciepłej pory roku o kolejne miesiące. Koniec lata i początek jesieni to najlepszy okres na odwiedzenie tego iberyjskiego kraju.

Decydując się na rozpoczęcie wojaży z Poznań Airport, mamy do wyboru wiele kierunków połączeń i opcji wypoczynku. Niskokosztowy Ryanair ma w rozkładzie z Poznania cztery hiszpańskie destynacje kontynentalne i jedną na wyspie. Samodzielne planowanie urlopu, wybór miejsc zakwaterowania czy spożywania posiłków to ważne składowe wakacyjnych radości. Spontaniczne decyzje, atmosfera przygody i bez troski. Na takie wakacje Hiszpania nadaje się wprost znakomicie. Zarezerwuj więc lot i kwaterę i zacznij iberyjskie wakacje życia.

Alicante z Ryanair

Loty sześć razy w tygodniu: we wtorki, środy, czwartki, piątki i niedziele.

Alicante to jedno z tych miejsc, w których czas wakacji płynie wyjątkowym rytmem. Dni można rozplanować na czas zwiedzania, plażowania i chłonięcia atmosfery miejsca.

Dzień najlepiej rozpocząć od kawy na nadmorskiej promenadzie Explanada de España, a następnie wspiąć się na zamek Santa Bárbara, skąd rozciąga się panorama miasta i błękitnego wybrzeża Costa Blanca. Popołudnia warto spędzić na plaży Postiguet (samo południe na plaży nie dla wszystkich jest dobrym pomysłem) lub wybrać się tramwajem

wzdłuż wybrzeża do spokojniejszych zatok San Juan czy El Campello. Alicante to także doskonała baza do odkrywania okolicznych miasteczek, takich jak Altea czy Villajoyosa, słynących z kolorowych domów i bardziej kameralnych plaż. Wieczorami, gdy życie przenosi się do tapas barów i restauracji, pozostaje tylko wybrać miejsce serwujące świeże owoce morza, paellę oraz lokalne napoje. Alicante to idealny kierunek dla osób, które chcą połączyć wypoczynek nad morzem z hiszpańską kulturą, spacerami i nieśpieszną atmosferą.

Barcelona-Girona z Ryanair

Loty sześć razy w tygodniu: we wtorki, środy, czwartki, piątki i niedziele.

W czerwcu tego roku wielu turystów zelektryzowała informacja o zakończeniu budowy najwyższej, centralnej wieży jednego z najsłynniejszych kościołów Europy – Sagrada Família (Świątynia Pokutna Świętej Rodziny). Ta secesyjna bazylika, zaprojektowana przez Antoniego Gaudiego, osiągnęła swoją docelową wysokość 172,5 metra, stając się tym samym najwyższym kościołem na świecie, co zbiegło się dokładnie ze stuleciem śmierci wizjonerskiego architekta.

Choć Barcelona zachwyca architekturą i iście filmową atmosferą, to prawdziwy urok miasta odkrywa się bez patrzenia na zegarek, pozwalając porwać się rytmowi dnia stolicy Katalonii. Po porannym spacerze po plaży Barceloneta warto zagubić się w uliczkach dzielnicy Gràcia. Tam życie toczy się na niewielkich placach pełnych kawiarni.



Miłośnicy aktywnego wypoczynku mogą wypożyczyć rower i przejechać nadmorską trasą aż do Port Olímpic lub wzgórza Montjuïc.

Malaga z Ryanair

Loty dwa razy w tygodniu: w poniedziałki

i piątki.

Malaga należy do najciekawszych kierunków na hiszpańskim wybrzeżu Costa del Sol. Znana jest z pięknych, szerokich plaż, bogatej historii i wspaniałych zabytków oraz doskonałej kuchni.

Spacer po porcie Muelle Uno czy odwiedzić na wyjątkowym targu Atarazanas to pomysły na pierwszą część dnia. Popołudnie można spędzić na plaży La Malagueta lub w mniej znanych zatokach na wschód od miasta (w końcu przyjechalibyśmy nad morze!).

Na liście „koniecznych do zobaczenia” zabytków powinny znaleźć się:

- Alcazaba – XI-wieczne założenie pałacowo-obronne arabskich Maurów. To najlepiej zachowany tego typu obiekt w całej Hiszpanii. Zachwyca labiryntem dziedzińców, ogrodów i mauretańską architekturą;
- Castillo de Gibralfaro – wznoszący się na wzgórzu XIV-wieczny zamek połączony z Alcazabą murami obronnymi. To też najlepszy punkt widokowy na port i całą zatokę;
- Teatro Romano – rzymski teatr z I wieku p.n.e. położony bezpośrednio u stóp wzgórza Alcazaby. Co ciekawe, przez stulecia pozostawał zasypany i został odkryty przypadkowo dopiero w 1951 roku;
- Catedral de Málaga – monumentalna, renesansowo-barokowa świątynia, budowana przez ponad 250 lat. Ze względu na brak funduszy nigdy nie ukończono jej drugiej wieży.

Malaga jest również świetną bazą wypadową do białych miasteczek Andaluzji, takich jak Mijas czy Frigiliana. Po dniu pełnym wrażeń, wybierając wieczorne menu, warto spróbować grillowanych



Let's fly

sardynek espeto, przygotowywanych na łodziach ustawionych bezpośrednio na plaży.

Walencja z Ryanair

Loty dwa razy w tygodniu: w środy i niedziele.

Walencja udowadnia, że nowoczesna architektura może doskonale współgrać z wielowiekową historią. To też kierunek dla tych, którzy lubią aktywne wakacje, dobrą kuchnię i spokojniejszą atmosferę niż w innych wakacyjnych metropoliach.

Do Walencji, podobnie jak do innych destynacji, jedzie się przede wszystkim „nad morze”. Warto jednak podzielić czas między plażowe leniuchowanie a chłonięcie atmosfery tego wyjątkowego miasta.

Czy szliście kiedyś wyschniętym korytem rzeki? Spacer po dawnym korycie rzeki Turia, które zamieniono w kilkukilometrowy park pełen ścieżek rowerowych i terenów rekreacyjnych to wyjątkowa atrakcja dla wszystkich. Następnie można odwiedzić zabytkowe centrum, targ Mercado Central i koniecznie spróbować oryginalnej paelli, która właśnie tutaj ma swoje korzenie. Kilkanaście minut od centrum znajduje się szeroka plaża Malvarrosa, idealna na popołudniowy wypoczynek. Miłośnicy natury powinni wybrać się też do Parku Naturalnego Albufera, gdzie podczas rejsu łodzią można podziwiać zachód słońca nad laguną.

Palma z Ryanair

Pięć razy w tygodniu: w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i soboty.

Majorka to najbardziej prestiżowa hiszpańska wyspa Morza Śródziemnego, a Palma de Mallorca to znacznie więcej niż tylko stolica wyspy. Wystarczy odejść od głównych ulic, aby odkryć kameralne



place, zabytkowe kamienice i niewielkie kawiarnie ukryte wśród wąskich uliczek. Koniecznie trzeba zobaczyć gotycką katedrę La Seu. Po południu warto wybrać się (rowerem nadmorską promenadą lub promem) do spokojniejszych zatok południowego wybrzeża. Palma jest także świetną bazą do eksploracji Serra de Tramuntana, wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, i odwiedzenia malowniczych miejscowości: Valldemossa, Deià i Sóller.

Wieczorem stolica wyspy tętni życiem. Restauracje serwują świeże ryby, tapas i lokalne wina. Palma to propozycja dla osób, które chcą połączyć wypoczynek na plaży z odkrywaniem jednej z najpiękniejszych wysp Morza Śródziemnego.

Połączenia czarterowe z biurami podróży

Czasami zwyczajnie nie mamy głowy do organizowania urlopu. Brak czasu i nadmiar codziennych obowiązków nie nastraja do przeglądania ofert kwater i możliwości transferów. Mamy ochotę, by choć w wakacje ktoś pomyślał za nas, a nasz wkład ograniczył się do spakowania walizki i dotarcia na czas na lotnisko w Poznaniu.

Na stronach wielu biur podróży możemy znaleźć mnóstwo ciekawych propozycji pobytów w Hiszpanii. Co ważne, oferty są zróżnicowane w zakresie doboru standardu hotelu, miejsca, sposobu spędzania wolnego czasu etc. Urlop z dziećmi, romantycznie, aktywnie czy „na leniucha” – wybór zależy od nas.

W ofertach połączeń czarterowych z biurami podróży dominują destynacje wyspiarskie.

Na kontynencie są za to dwa tury-

styczny evergreeny:

- Barcelona – stolica Katalonii, z plażami, zabytkami, rytmem wielkiej metropolii i słynnym stadionem Camp Nou;
- Malaga – z ciepłym morzem, wyjątkowymi zabytkami i muzeum Pabla Picassa (urodził się w tym mieście).

Wśród propozycji wyspiarskich jest w czym wybierać.

Archipelag Balearów na Morzu Śródziemnym możemy poznać wybierając pobyt w oparciu o lot do Minorki (na wyspie o tej samej nazwie) lub Palmy na Majorce. Loty nie trwają zbyt długo, a niepowtarzalny klimat obu wysp z pewnością zachęci nas do kolejnego pobytu.

Majorka słynie z zabytków, historii, plaż, górskich krajobrazów i... posiadłości celebrytów z całego świata.

Minorka jest kameralna, przytulna, z rezerwatem biosfery UNESCO, idealna na wyciszenie i romantyczny pobyt we dwoje.

Wyspy Kanaryjskie na Oceanie Atlantyckim, położone u zachodnich wybrzeży Maroka, to raj wiecznej wiosny. Afrykańska szerokość geograficzna i bryza Atlantyku tworzą niepowtarzalny klimat stałej temperatury niemalże przez cały rok.

Z Poznań Airport czartery biur podróży zabiorą nas na trzy wyspy tego wyjątkowego archipelagu:

- Fuerteventurę, znaną z najdłuższych plaż z drobnym piaskiem i ciepłym oceanem. Szczególnie polecana miłośnikom windsurfingu, kitesurfingu oraz amatorom spokojnego, leniwego plażingu.
- Gran Canarię słynącą z bardzo zróżnicowanego terenu: od wiecznie zielonej „dżungli” w środku wyspy po słynne, pustynne wydmy Maspalomas na południu.

Jej historyczna stolica Las Palmas to miejsce, które trzeba zobaczyć. Gran Canaria jest wyspą dla każdego!

- Teneryfę – największą wyspę archipelagu, słynącą z potężnego wulkanu Teide (3718 m n.p.m.). Przyciąga aktywnych w dzień i w nocy. Idealna dla osób lubiących trekking, parki rozrywki i klubowe życie nocne.

Krzysztof Anissimo ■



Let's fly 

Dwie wyjątkowe premiery od Ryanair – Barcelona El-Prat i Porto



W jesiennym rozkładzie lotów z Poznań Airport czekają nas dwie wyjątkowe premiery od Ryanair – Barcelona El-Prat i Porto. Oba kierunki są ciekawą propozycją na jesienny city break.

Barcelona El-Prat – lotnisko w sercu metropolii

Na to połączenie czekali wszyscy – Barcelona El Prat (BCN), oficjalnie Josep Tarradellas Barcelona–El Prat, jest głównym

portem lotniczym Katalonii i drugim największym lotniskiem Hiszpanii. Znajduje się około 15 kilometrów od centrum Barcelony, dzięki czemu dojazd do niego zajmuje zwykle od 20 do 35 minut. To właśnie tutaj ląduje większość lotów międzykontynentalnych oraz regularnych połączeń europejskich. Aby dotrzeć do centrum, podróżni mają do wyboru metro, pociąg Rodalies, autobusy miejskie, Aerobús oraz taksówki. Dla osób planujących zwiedzanie Barcelony jest to zdecydowanie najwygodniejszy wybór.

Lotnisko Barcelona El Prat jest też najlepszą destynacją dla osób planujących city break w stolicy Katalonii. Gwarantuje optymalne wykorzystanie czasu – szybki dojazd do miejsca zakwaterowania i powrotny na lotnisko, zwłaszcza w godzinach późnowieczornych czy nocnych. Krótki transfer oznacza też większy komfort w planowaniu pobytu i mniejsze koszty transportu. Wygodniej będą się też miały osoby podróżujące z dziećmi lub/i dużym bagażem.

El Prat jest też wygodniejsze dla kontynuowania lotniczej podróży w Hiszpanii – posiada wiele połączeń lokalnych. Barcelona El-Prat dostępna będzie od 26 października 2026 r., dwa razy w tygodniu – w poniedziałki i piątki.

Porto jesienią i zimą

To miasto najlepiej smakuje poza sezonem. Gdy letnie tłumy znikają, Porto odsłania swoją prawdziwą duszę. Jesień to najlepszy czas na spacer po Ribeirze – historycznej części Porto wpisanej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Wąskie uliczki prowadzą do nabrzeża Douro, gdzie zabytkowe kamienice pokryte kolorowymi azulejos, odbijając się w spokojnej tafli rzeki tworzą atmosferę, która sprawia, że chce się zostać dłużej.

Jesienią łatwiej znaleźć miejsce w restauracjach, a kolejki do najpopularniejszych atrakcji są znacznie krótsze niż w środku lata. Kawiarnie wypełniają się mieszkańcami, a piwnice z porto zapraszają do degustacji. Wieczorem warto odwiedzić jedną z historycznych piwnic w Vila Nova de Gaia i poznać tajniki produkcji tego słynnego trunku.

Spacery w chłodniejszym powietrzu atlantyckiej bryzy są wyjątkowe. Wpatrywanie się w bezkres oceanu i widok fal rozbijających się o granitowe skały mają swój niepowtarzalny urok. Zwłaszcza gdy gorąca kawa czeka na nas w jednej z nadmorskich kawiarni dzielnicy Foz do Douro.

Kilka dni wystarczy, aby zobaczyć najważniejsze zabytki, odwiedzić słynną księgarnię Livraria Lello, przejść mostem Dom Luís I i zakończyć dzień z widokiem na zachodzące słońce.

Miłośnicy aktywnego wypoczynku mogą wypożyczyć rower i przejechać nadmorską trasą prowadzącą wzdłuż oceanu. Pobyt w jesiennym Porto to zupełnie inne doświadczenie niż letni wypoczynek, ale równie satysfakcjonujące.

Loty do Porto realizowane będą od 28 października 2026 r., dwa razy w tygodniu – w środy i niedziele.



Nowe życie pawilonu nr 2 na MTP

Na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich trwa remont pawilonu nr 2. Widać, że prace są na zaawansowanym etapie. Postanowiliśmy zapytać o plany na wykorzystanie wyremontowanej przestrzeni.

Jak się okazuje, pawilon nr 2 na terenie MTP przechodzi teraz kompleksowy remont. Po jego zakończeniu budynek otrzyma zupełnie nowe funkcje, choć jego historyczny charakter pozostanie zachowany.

– Głównym założeniem realizowanego projektu jest zmiana funkcji obiektu na usługowo-biurową. W ramach przebudowy na pierwszym piętrze (obecnych antresolach budynku) powstaną nowoczesne, komfortowe przestrzenie biurowe dla około 170 osób. Metamorfozę przejdą również lokale usytuowane od strony ul. Głogowskiej, które zostaną odnowione i przeznaczone pod funkcje usługowo-handlowe, czyniąc tę część terenu MTP jeszcze bardziej otwartą i atrakcyjną dla mieszkańców Poznania i naszych gości. Zmianie ulegnie też wnętrze parteru pawilonu, które ma docelowo pełnić funkcję usługowo-rozrywkową – informuje Karolina Nawrot, dyrektor ds. komunikacji korporacyjnej Grupy MTP.

Jak dodaje, zakres prac budowlanych

obejmuje pełną modernizację obiektu, w tym kompleksową wymianę stolarki okiennej oraz modernizację poszycia dachu, gruntowną przebudowę wnętrza obiektu i dostosowanie go do nowych potrzeb użytkowych.

To pierwszy etap remontu, który ruszył z początkiem sierpnia. Drugi etap przewidziany jest na listopad bieżącego roku.

Budynek z bogatą historią

Pawilon nr 2 został wybudowany w latach 1928–1929 według projektu naczelnego architekta PeWuKi, Rogera Sławskiego. Powstał jako monumentalna, 130-metrowa Hala Przemysłu Ciężkiego o nowatorskiej konstrukcji dachu. Po zniszczeniach wojennych obiekt odbudowano w latach 1946–1947 według projektu Stanisława Kirkina i Lucjana Bal-

lenstedta. Zmodyfikowano wówczas zadanie i przeznaczono poszczególne nawy na cele wystawiennicze, biurowe oraz usługowe. W kolejnych dziesięcioleciach hala gościła m.in. wydarzenia kulturalne, koncerty czy targi. Trwająca modernizacja nada tej historycznej przestrzeni zupełnie nowy, funkcjonalny wymiar.

Marta Maj ■



Pawilon nr 2 MTP ma zmienić swoją funkcję

FOT. WPOZNANIU.PL

REKLAMA

XIV DNI TWIERDZY POZNAŃ

29-30
08.2026

więcej szczegółów na
dnitwierdzypoznan.pl

forty
schrony
bunkry
tajne przejścia
szczeliny przeciwlotnicze
tajemnicze podziemia

Poznań w skrócie

OPRACOWAŁ H.Ś.

Około dwa miesiące temu w Nowym Zoo na świat przyszły dwie pandki rude. Ich narodziny przez pewien czas były trzymane w tajemnicy, by mogły rozwijać się w spokoju. Pracownicy zoo poznają płeć młodych na początku września. Wtedy dostaną one swoje imiona, które wybiorą im mieszkańcy poznańskiego Domu Pomocy Społecznej im. Edmunda Bojanowskiego.

Galeria Pestka w Poznaniu ma nowego właściciela. Budynek został sprzedany przez Henley Investment Management firmie Opal Centres. Spółka, która właśnie sprzedawała budynek sama nabyła prawa do niego w 2021 roku. Obiekt działa w Poznaniu już od 2008 roku.

WIĘCEJ NA
wpoznaniu.pl

REKLAMA



SUPER DEO – POCZUJ JAKOŚĆ ORYGINAŁU!

Jest chwalony przez narciarzy, lekkoatletów, piłkarzy, tenisistów, zapaśników i uprawiających inne dyscypliny sportu. Ten bezzapachowy, bezalkoholowy superdezodorant Super Deo z wysokogatunkowej krystalicznej skały dla pań, panów, dziewczyn i chłopaków doskonale neutralizuje brzydki zapach potu pach i stóp. Działa natychmiast. Starcza aż na rok. Nie oziębła pach, jak wiele innych dezodorantów. Super Deo jest w 100 proc. oryginalny i dlatego nie zostawia plam. Jest bardzo delikatny, nie podrażnia skóry. Przebadany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dobrym wyborem! Kupisz go w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie – ok. 19 zł.

Zacząło się od brykania po osiedlu



Paranormali Książkobusem objeżdżają całą Wielkopolskę

FOT. PARANORMALSI

Jest ich kilkanaścioro, na pokładzie mają psa i spędzają ze sobą każdą wolną chwilę. W większości to osoby niepełnosprawne, które angażują się w różne akcje po to, żeby aktywizować się społecznie i zawodowo. Mowa o poznańskiej grupie Paranormali, którzy stają się rozpoznawalni dzięki Książkobusowi, którym jeżdżą po całym województwie.

Zacząło się od brykania

Nie od dziś wiadomo, że niepełnosprawność wcale nie musi oznaczać wykluczenia. Dowodem na to są członkowie poznańskiej grupy Paranormali. Większość z nich nie jest w pełni sprawna. Dzieli ich wiele, ale wszystkich łączy jedno. Zapał do pracy i otwartość na drugiego człowieka.

– Paranormali to nieformalna grupa, stworzona z osób parasprawnych, która powstała w okresie pandemii koronawirusa. Zacząło się od zwykłych aktywności na świeżym powietrzu. Od początku byliśmy we trójkę: ja, moja siostra Asia i nasz sąsiad Kacper, którzy mają zespół Downa. Pandemia to był trudny moment, szczególnie dla takich osób. O ile szkoły miały lekcje on-line, o tyle wszelkie warsztaty terapii zajęciowej spotykały się bardzo rzadko. Jakoś trzeba było sobie radzić, dlatego zaczęliśmy brykać po osiedlu, a z czasem dołączały do nas kolejne osoby – mówi Krzysztof Szymański, założyciel grupy Paranormali.

Jedni mają zespół Downa, drudzy są ograniczeni ruchowo, a jeszcze inni borykają się z autyzmem. Głównym założeniem Paranormali jest aktywizacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych.

– W trakcie jednego z naszych spacerów wpadliśmy na powstający wtedy Bazar Wyspiańskiego 26. Tak zaczęła się nasza wspólna przygoda. Z czasem zaczęliśmy się tam regularnie pojawiać. Wystawialiśmy nasze rękodzieła, ale dla nas była to przede wszystkim aktywizacja zawodowa i społeczna. Później przyszedł

czas na organizację różnych warsztatów. Z czasem to wszystko zaczęło się rozwijać – opowiada Krzysztof Szymański.

Działalność grupy rozwija się z miesiąca na miesiąc. Jedną z inicjatyw, które są stałe, jest Książkobus. Mobilna księgarnia pojawia się w różnych miejscach Wielkopolski.

– Książkobus wyrósł z kiermaszu rękodzieła. Pojawiało się coraz więcej rzeczy, w tym książki. Musieliśmy znaleźć jakiś pomysł, jak zrobić z nich pożytek. Kiedyś mi się przysniło, że fajnie byłoby mieć takiego busa wyposażonego w regały. Z czasem je kupiliśmy, zamontowaliśmy i tak zaczęło się podróżowanie Książkobusem – mówi Szymański.

Samochód, który obecnie służy Paranormalom, ma swoje lata. Żeby inicjatywa mogła być kontynuowana, konieczne jest zebranie pieniędzy na nowe auto. W internecie prowadzona jest zbiórka, która pozwoli na kontynuowanie działalności Książkobusa.

Książka i pies, czyli terapia

W tym roku przypada druga rocznica powstania Książkobusa. Przez ten czas Paranormali odwiedzili wiele zakątków Wielkopolski. Pojawiają się tam, gdzie zostają zaproszeni. Na pokładzie zazwyczaj jest z nimi Anti – pies, którego rola jest nieoceniona.

– W 2021 roku pojawił się mały szkrab, który wyrósł na 40-kilogramowego mieszańca. Od początku był z grupą, spacerowaliśmy z nim i jak tylko się dało, jeździł z nami wszędzie. Dorastał z Paranormalami. Jest atrakcją, która przyciąga, ale dla nas to dogoterapia. Anti, bo tak ma na imię nasz pies – od antydepresant – jest członkiem ekipy – podkreśla Krzysztof Szymański.

W działalności Paranormali chodzi przede wszystkim o aktywizację zawodową, ale dzięki temu rozwijają się także umiejętności społeczne.

– Od początku założenie było takie, żeby uezbiierane pieniądze z naszej

działalności, przynajmniej w części trafiały do osób z niepełnosprawnościami. To było moją misją, żeby oni mieli poczucie sensu i zaangażowania – opowiada założyciel grupy.

Paranormali spotykają się ze sobą regularnie. Wychodzą na spacer, do teatru, na siłownię – wszędzie tam, gdzie każdy z nas spędza wolny czas.

– Od początku chciałem wychodzić z nimi do miejsc ogólnodostępnych. Bo niestety to środowisko w większości kisi się we własnym sosie. Warsztaty terapii zajęciowej, na które moja siostra chodzi od 20 lat, są w sali. Jak wychodzą na spacer, to tylko w swoim towarzystwie i blisko domu. Wiele placówek tak funkcjonuje. A my chodzimy na spektakle, siłownię, wychodzimy do miejsc, gdzie jest mnóstwo ludzi i robimy to, co oni.

Osoby, które należą do grupy Paranormali, to dorośli. Są niepełnosprawni, przez co mają ograniczenia. Większość z nich, z różnych powodów, od dziecka nie miała możliwości próbowania rzeczy, które mogłyby wydawać się obowiązkowymi.

– To są osoby niżej funkcjonujące, które mało mówią i potrzebują pomocy. Oni są sprawni fizycznie, ale mają trudności ruchowe. Kupiliśmy sobie np. rowery trójkołowe. Wcześniej rodzice nie dowierzali, że Asia czy Kacper będą potrafili na tym jeździć. Znaleźliśmy też hulajnogi odpowiednie dla osób ze szczególnymi potrzebami. Wielu rodziców osób z niepełnosprawnościami nie ma siły na próbowanie takich rzeczy. Ja po prostu staram się robić z nimi to, czego wcześniej nie mieli okazji próbować – podsumowuje Krzysztof Szymański.

W całej Polsce żyje ponad 4 mln osób z niepełnosprawnościami. W Wielkopolsce to ponad 390 tysięcy. W samym powiecie poznańskim i mieście Poznań mieszka ponad 66 tys. Wielu z nich jest aktywnych zawodowo.

Aleksandra Wróblewska

Kulturalny
PoznańTeatr wraca na poznańskie
podwórka

„Gra z Teatrem” startuje po raz szósty

FOT. M. ZAKRZEWSKI

W przestrzeni miasta, na placach i dziedzińcach można czasami zobaczyć wystawy. Zdarzają się też koncerty. Jednak spektakle oglądamy najczęściej na widowni teatru. By wyjść ze sztuką do ludzi, poza mury, po raz kolejny w Poznaniu organizowany jest Festiwal Teatrów Podwórkowych „Gra z Teatrem”. O jego idei rozmawiam z organizatorami, Martyną i Pawłem Stachowczykami ze Stowarzyszenia Teatralnego „Gra z Teatrem”.

Marta Maj: 26 sierpnia ruszyła szósta edycja festiwalu Teatrów Podwórkowych „Gra z Teatrem”. Skąd pomysł na niego?

Martyna Stachowczyk: Festiwal powstał w 2021 r. Powodów jego stworzenia było kilka, ale głównym była chęć upamiętnienia Lecha Racza, polskiego reżysera i współzałożyciela Teatru Ósmego Dnia, który pochodził z Poznania i zmarł w 2020 roku. Chcieliśmy stworzyć dla niego żywy pomnik. Drugim powodem, dla którego powstał festiwal, była pandemia. Teatry pozamykano, aktorzy nie mogli grać, a widownia nie mogła przyjść do teatru i obejrzeć spektakli w przyjętych powszechnie warunkach. Żeby pogodzić to ze wszystkimi obostrzeniami, które wówczas obowiązywały, i móc wyjść ze sztuką do ludzi, przyjęliśmy formę teatrów podwórkowych. Przedstawienia odbywały się w ograniczonej, otwartej przestrzeni, z liczbą widzów zgodną z przepisami. Nie prezentowaliśmy wówczas jedynie spektakli z założenia plenerowych, ale też klasyczne przedstawienia pudełkowe, czyli przeniesione z tradycyjnej sceny w plener. Grupy teatralne musiały dostosować się do zastanych warunków.

M.M.: Czym teatr podwórkowy różni się od teatru, który oglądamy na tradycyjnej scenie? Zmienia się tylko miejsce, czy chodzi o coś więcej?

M.S.: Miejsce dyktuje warunki pracy. Wiąże się to ze zmianami technicznymi, mamy okrojone światła, brakuje kulis. Inny jest też układ scena-widownia, bo spektakl nie jest widziany jedynie

od frontu, ale z trzech stron, co aktorzy również muszą wziąć pod uwagę. Jednak spektakle, które są grane, są te same, które można obejrzeć na scenie teatru. W tej kwestii nic się nie zmienia. Teatr podwórkowy to po prostu taki, którego można doświadczyć w dowolnej przestrzeni.

M.M.: Gdzie odbywa się tegoroczny festiwal?

M.S.: Przede wszystkim na podwórkach i dziedzińcach poznańskich instytucji, m.in. na dziedzińcu Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej przy ul. Gołębiej czy na dziedzińcu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Ratajczaka. Chcieliśmy także wejść w przestrzeń podwórek kamienic, jednak to wiąże się z licznymi zgodami i w związku z tym organizacja była utrudniona. Taka forma, co potwierdzają też widzowie, jest ciekawa, bo pozwala na zobaczenie miejsc w mieście, które na co dzień są niedostępne.

M.M.: Covid się skończył, do teatru można było powrócić, a jednak festiwal pozostał.

Paweł Stachowczyk: Bo podczas festi-

walu każdy spektakl to premiera. Jeśli dana sztuka jest grana przez miesiąc, rok, dwa lata na scenie, i nagle jest przeniesiona w przestrzeń otwartą lub półotwartą, staje się premierą. 90 proc. spektakli, które są grane na naszym festiwalu, nigdy wcześniej nie było granych w plenerze. Nagle okazuje się, że to, że brakuje kulis, nie ma światła puszczonego od góry na rampie, że przełatują nad głowami samoloty, przestaje być problemem.

M.M.: Czy widzowie festiwalu to ta sama publiczność od pierwszej edycji, czy raczej przypadkowe osoby, które korzystają z okazji, żeby spędzić czas w ciekawy sposób?

P.S.: Kiedy startowaliśmy z festiwalem, na jeden spektakl przychodziło 50, czasem 70 osób. Około 30 z nich było na każdym spektaklu. Dziś stałych widzów jest prawie setka, przy 150-170 widzach na jednym przedstawieniu. Publiczność jest więc i stała, i okazjonalna. Nie ma tu reguły, ale widać wzrost w liczbach.

M.M.: W programie są i spektakle dla dzieci, i dla dorosłych, niektóre

przeznaczone dla widzów nastoletnich. Jak dobierany jest repertuar festiwalu?

M.S.: Na początku festiwalu wszystkie spektakle były przeznaczone dla widzów dorosłych, pojedyncze powyżej np. 12 roku życia. Jednak ponieważ to mały festiwal i mamy możliwość bezpośredniego kontaktu z publicznością, z rozmów z widzami wyniknęło szybko, że przydałoby się również coś dla dzieci. Poszliśmy więc w tę stronę, czysto z potrzeby widza. Do tej pory były to tylko spektakle, w tym roku po nich są również prowadzone animacje sensoryczne i warsztaty dla dzieci. Z kolei dla widzów dorosłych po spektaklach odbywa się tzw. Scena Otwarta, czyli możliwość spotkania z aktorami i panel dyskusyjny. Spektakle mają ok. 50 minut, do godziny, bo w przypadku spektakli plenerowych to czas trwania dogodny dla widza.

M.M.: A tak od strony całkiem pragmatycznej. Co w przypadku niepogody?

P.S.: Gramy!

M.S.: Były już takie sytuacje i na różne sposoby je rozwiązywaliśmy. Jednak mimo deszczu staramy się grać. Nie zdarzyło nam się z uwagi na pogodę odwołać spektaklu, choć podczas pierwszej edycji byliśmy już na skraju, bo warunki były wyjątkowo niesprzyjające. Jednak mamy nadzieję, że w tym roku będzie słońce i trzymamy za to kciuki.

M.M.: Wróćmy jeszcze do widzów. Co takiego daje im teatr, czego nie dostaną od ekranu smartfona czy telewizora? Dlaczego ludzie wciąż chcą do niego przychodzić?

P.S.: Teatr daje normalność. Ludzie głęboko wchodzą w życie innych, są zaaferowani tym, co dzieje się w social mediach. Tymczasem teatr to możliwość przeżycia czegoś tu i teraz. Film czy jakikolwiek inny przekaz tego nie da.

M.M.: Czy dzisiaj jest zatem trudniej przyciągnąć widza do teatru?

P.S.: Statystyki pokazują jasno, że ludzi w teatrach ubywa. Na widowni zasiada mniej osób niż dziesięć czy piętnaście lat temu. Trudno stwierdzić, dlaczego tak się dzieje. Z kolei pandemia pokazała, że ludzie chcą wychodzić z domu. Dzięki temu właśnie istnieje nasz festiwal.

M.M.: Jaki spektakl z tegorocznego programu festiwalu szczególnie warto obejrzeć?

P.S.: Każdy spektakl jest u nas nowością, żaden nie był jeszcze grany wcześniej na naszym festiwalu, więc trudno wskazać jeden, który szczególnie mógłby przypaść widzowi do gustu. W tym roku będą u nas i spektakle ruchowe, i lalkowe. Udział w festiwalu jest bezpłatny, więc zainteresowani mogą przyjść nawet na każdy spektakl.

M.M.: Dziękuję za rozmowę.



W programie są spektakle dla dzieci i dla dorosłych

FOT. M. ZAKRZEWSKI

Marta Maj ■

Co, gdzie, kiedy?

PARTNEREM JEST **TO BILET**

Festiwal Gotango 2026: „Tango, Noche y Guitarra”

28.08

Miłośnicy muzyki i tańca powinni zarezerwować piątkowy wieczór na wyjątkowy koncert w ramach Festiwalu Gotango. Spektakl „Tango, Noche y Guitarra” połączy emocjonalne argentyńskie tango z żywiołowym flamenco. Na scenie wystąpią m.in. zespół Bandonegro Tango, gitarzysta Santiago Lara oraz wokalista Carlos Roulet. Publiczność usłyszy zarówno klasyczne tanga, jak i nastrojowe kompozycje gitarowe, a całość wzbogacą efektowne pokazy taneczne. Start: 28.08, godz. 19:00, Centrum Kultury ZAMEK.



KamlotFEST 2026

28.08

KamlotFEST to propozycja dla fanów mocniejszych brzmień. Dwudniowy festiwal muzyczny rozpocznie się 28 sierpnia i zgromadzi zespoły reprezentujące psychodeliczny rock, punk, metal oraz cold wave. Pierwszego dnia na scenie pojawią się m.in. Rapid, Burn TV, Kiraloe i Willa Kosmos. Organizatorzy zapowiadają surowy, klubowy klimat i program skierowany do odbiorców poszukujących nieoczywistych muzycznych inspiracji. To jedna z ciekawszych alternatywnych imprez kończących wakacje w Poznaniu. Start: 28.08, godz. 19:00, Klub Schron.



Muzyka filmowa Hansa Zimmera i innych kompozytorów

30.08

Niedzielny wieczór w Auli Uniwersyteckiej upłynie pod znakiem najpiękniejszych motywów muzyki filmowej. Podczas koncertu przy blasku setek świec zabrzmiały kompozycje Hansa Zimmera oraz innych wybitnych twórców ścieżek dźwiękowych. Publiczność usłyszy utwory inspirowane największymi światowymi produkcjami filmowymi, wykonane w wyjątkowej, kameralnej atmosferze. To propozycja dla wszystkich, którzy cenią muzykę filmową i niepowtarzalny klimat koncertów na żywo. Start: 30.08, godz. 19:30, Aula Uniwersytecka im. Adama Mickiewicza.

Redakcja wpoznanu.pl

Wydawca
**World Trade Center
Poznań sp. z o.o.**
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań

Redakcja
Marek Jerzak
Erwin Nowak
Marta Maj
Aleksandra Wróblewska
Hubert Śnieżek
Franciszek Bryska

Dyrektor projektu
Redaktor naczelny
Artur Adamczak

Korekta
Marta Maj

Fotoreporter
Marcin Melanowicz

Projekt graficzny
Anna Pohorielova

Biuro redakcji
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań
redakcja@wpoznanu.pl
Biuro reklamy
reklama@wpoznanu.pl

Druk
**RINGIER AXEL
SPRINGER POLSKA
SP. Z O.O.**
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa

SALE KONFERENCYJNE

przy ul. Bukowskiej 12
DO WYNAJĘCIA

tel. 609 676 321

kontakt@wtcpoznan.pl

Wydarzyło się coś ciekawego?
Napisz na: kontakt@wpoznanu.pl

Śledź nas w mediach
społecznościowych



@wpoznanu.pl

Odwiedź
www.wpoznanu.pl



Poznań sportowo

Kibice Warty Poznań jeszcze chwilę poczekać na powrót Zielonych do Ogródka. Pierwszym domowym rywalem zespołu w nowym sezonie Betclit 1 Ligi będzie Arka Gdynia.

Warta miała rozpocząć sezon na własnym stadionie wcześniej. Pierwsze mecze w sezonie zostały jednak przeniesione z powodu planowanego remontu murawy. O tym, że pierwszy mecz Warty w Ogródku przypadnie na ósmą kolejną informowali już wcześniej, nieznana była jednak dokładna data. Teraz klub potwierdził, że spotkanie zaplanowano na sobotę, 12 września, o godzinie 15:30. Warta Poznań zmierzy się wówczas z Arką Gdynia.

Ustalenie terminarza pozwala również klubowi rozpocząć sprzedaż kartonów i biletów na domowe spotkania. Warta zapowiada, że sprzedaż ruszy w przyszłym tygodniu.

– To już ostateczna zmiana i możemy być pewni, że mecz z Arką odbędzie się w Ogródku – przekazuje klub w krótkim komunikacie.

Tymczasem Zieloni wzmocnili także defensywę. Nowym zawodnikiem Warty

został 20-letni Karol Kalata. Lewonożny obrońca trafił do Poznania z rezerw Lecha.

Kalata jest wychowankiem Znicza Pruszków. W przeszłości występował w akademii Kolejorza oraz jego drugiej

drużynie. Ma na koncie 41 spotkań w zespole U19 i 59 występów w rezerwach. Grał również w reprezentacji Polski U18. Mierzący 184 cm zawodnik może występować zarówno na lewej obronie, jak i lewym wahadle. Jego uniwersalność może

być ważna przy problemach kadrowych w defensywie. Z Wartą podpisał dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

Franciszek Bryska ■



Pierwszy mecz na wyremontowanym boisku odbędzie się 12 września

ŹRÓDŁO: MATERIAŁY PRASOWE – WARTA POZNAŃ

REKLAMA

KolagenCito dobry wybór każdego dnia!

Kolagen jest jednym z najważniejszych składników w organizmie.

Produkt wzbogacony z kolagenem i witaminą C dla osób, które chcą świadomie dbać o swoją codzienną dietę. Wygodna forma miękkich pastylek sprawia, że KolagenCito możesz mieć zawsze przy sobie. KolagenCito – dobry wybór! To produkt stworzony z myślą o osobach, które cenią doświadczonego producenta, wygodną formę oraz znane składniki. KolagenCito zawiera kolagen oraz odpowiednią ilość witaminy C, która pomaga w prawidłowej produkcji kolagenu, w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania skóry, kości, chrząstki, dziąseł oraz naczyń krwionośnych.

Dzięki praktycznej formie miękkich pastylek nie wymaga rozpuszczania ani przygotowywania. Wystarczy ssnąć do 3 pastylek dziennie – wygodnie w domu, w pracy, w podróży czy

podczas aktywnego dnia. To prosty sposób na wzbogacenie codziennej diety o kolagen i witaminę C. Ponadto witamina C pomaga w prawidłowym funkcjonowaniu układu odpornościowego oraz w ochronie komórek przed stresem oksydacyjnym.

W nowoczesnej formie KolagenCito – to twój codzienny przyjaciel.

KolagenCito to także doskonały pomysł na praktyczny i wartościowy prezent dla bliskiej osoby, która dba o zdrowy styl życia i świadome odżywianie. Eleganckie opakowanie produktu sprawia, że będzie trafionym upominkiem na wiele okazji.



Produkt jest chroniony prawem patentowym na świecie, co potwierdza jego oryginalność i wyjątkowy charakter. Wybierając KolagenCito, sięgasz po produkt opracowany z myślą o wzbogaceniu diety i codziennym komforcie stosowania.

KolagenCito – wygoda i sprawdzone składniki każdego dnia.

Kupisz w aptekach i sklepach zielarskich.



40 zł bilet ważny od poniedziałku do piątku

promocja nie łączy się z innymi rabatami

55 zł za bilet weekendowy sobota-niedziela

promocja nie łączy się z innymi rabatami

Strefa Zabaw dla Dzieci

Modułowe Place Zabaw

Park Ninja

Warsztaty kreatywne

Saloniki urodzinowe

Rodzinna restauracja



IKIDS Park Poznań
Poznań Franowo – CH GIANT
 ul. Bolesława Krzywoustego 68, 61-144 Poznań
 tel. +48 515 622 745

Godziny otwarcia:
 poniedziałek: 12:00-21:00
 wtorek-niedziela: 10:00-21:00

www.ikidspark.pl

